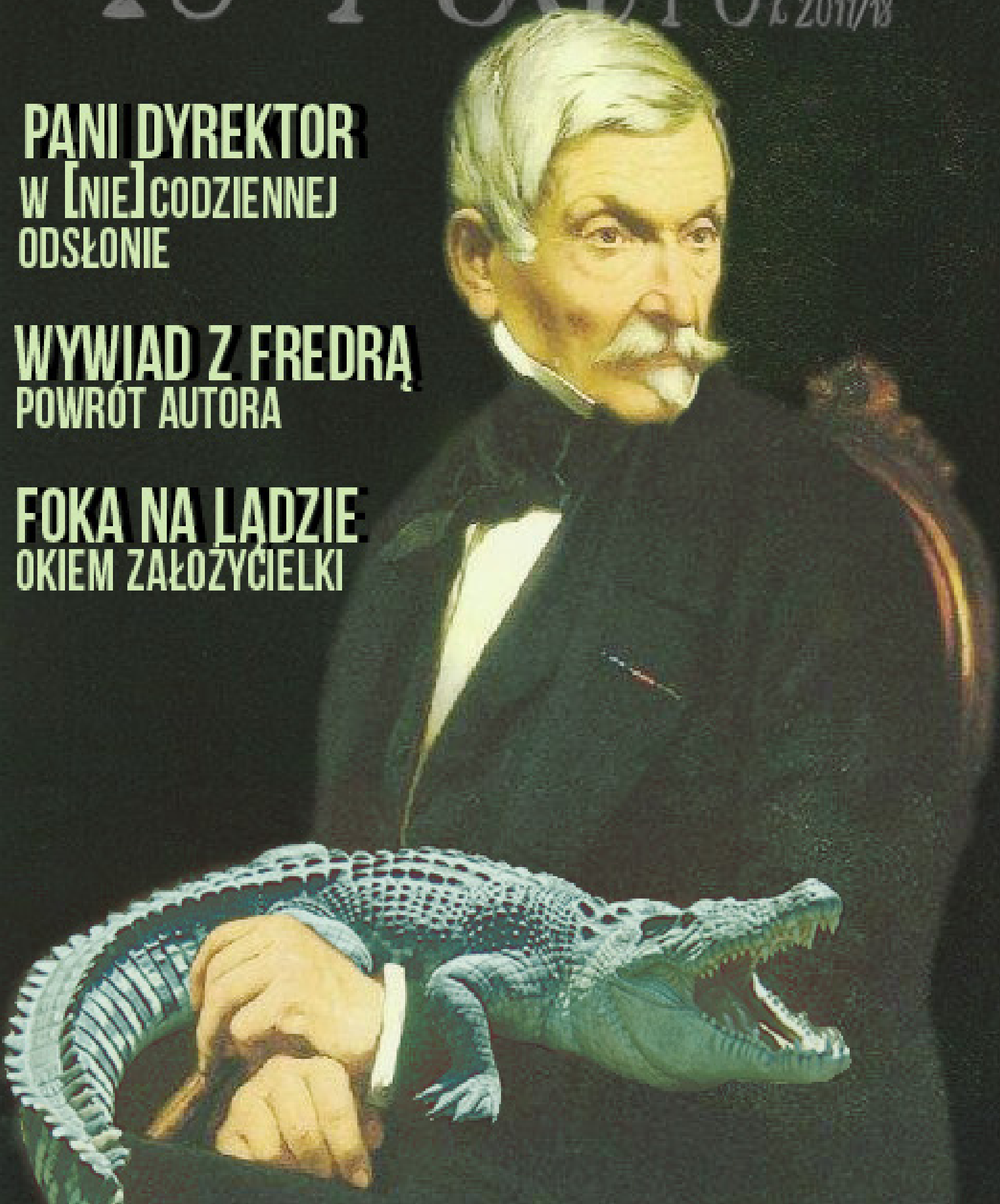


# Fred go № 2011/18

**PANI DYREKTOR  
W [NIE]CODZIENNEJ  
ODSŁONIE**

**WYWIAD Z FREDRĄ  
POWRÓT AUTORA**

**FOKA NA ŁADZIE  
OKIEM ZAŁOZYCIELKI**



# SPIS TREŚCI

ODREDAKCJI.....	3
ROK 1992.....	4
WEHIKUŁ CZASU.....	5
ROZMOWA Z JULIĄ FLIGIEL.....	7
ALFABET FREDRY.....	8
WYWIAD Z PANIĄ DYREKTOR.....	11
SAMORZĄD NA PRZESTRZENI LAT.....	14
WYWIAD Z PANIĄ ALĄ.....	15
25 LAT MINĘŁO JAK JEDEN DZIEŃ.....	16
OBŁĘDNIE KREATYWNY FESTIWAL.....	18
WYWIAD Z FREDRĄ.....	20

Redaktor naczelna - **AGATA SUCHARSKA**

Skład i łamanie - **AGATA SUCHARSKA, MARCIN WIKTOROWICZ, DOROTA GOLA**

Korekta - **JULIA JOCHACY, REDAKCJA**

Autorzy artykułów - **AGATA SUCHARSKA, MARCIN WIKTOROWICZ, KAROLINA POTOCKA, MAGDALENA SIBILSKA, ŁUCJA BARAN, DOROTA GOLA, JULIA JANICKA, DOMINIKA PYZA, KASIA GAWRYLUK-ZAWADZKA, WITOLD WOJCIECHOWSKI, MAJA KOSOBUCKA, DOMINIKA GOŁASZEWSKA, ALEKSANDRA WINNICKA, WIKTORIA BORUSZEWSKA, WITOLD WOJCIECHOWSKI, NATALIA BARSZCEWSKA, ZOFIA PARADOWSKA**

Okładka - **WERONIKA KOBOJEK**

Komiks - **NATALIA CZALCZYŃSKA**

Tekst do komiksu - **WITOLD WOJCIECHOWSKI**

Zdjęcia - **WIKTORIA KOSMAŁA, ARCHIWUM SZKOLNE**

Sekretarz redakcji - **WIKTORIA BORUSZEWSKA**

Opiekun redakcji - **p. BEATA FOREMBSKA**



# OD REDAKCJI

*Drogi czytelniku!*

To już dwadzieścia pięć lat odkąd istnieje liceum Aleksandra Fredry! Przez ten czas dużo się wydarzyło. Niezliczona liczba uczniów, nauczycieli, pracowników oraz gości przechodziła przez drzwi Fredry, a dzwonek rozbrzmiewał nieustannie, po raz pierwszy, ostatni lub któryś z kolei. Przychodzili nowi uczniowie i nauczyciele, a każdy zostawił po sobie ślad, jako kompetentny przewodniczący szkoły czy klasy, wymagający nauczyciel, zapadający w pamięć. Minęło wiele wyjątkowych dni, w trakcie których powstawały i były realizowane pomysły, tworzące tradycję tej szkoły.

Upływ czasu najprościej dostrzec, patrząc na budynek szkoły, ale także na jego wnętrze i wyposażenie, które stają się coraz piękniejsze i nowocześniejsze. Razem ze szkołą zmieniał się świat, co doskonale obrazuje nasz artykuł na temat roku założenia szkoły.

Zauważyliśmy też, że rosnąca liczba zmian nie wpływa na fakt, że wciąż wiele rzeczy pozostaje niezmiennych. Cieszymy się z tego, ponieważ to właśnie one sprawiają, że nasza szkoła jest jeszcze bardziej nasza.

Dzisiaj, korzystając z celebrowania kolejnego jubileuszu, zebraliśmy to wszystko i rzeczy, które cieszą, wzruszają i napawają nas dumą najmocniej opisała w tym wydaniu.

*Redaktor naczelna,  
Agnata Sucharska*

# ROK 1992

## - WYDARZYŁO SIĘ...

**10 STYCZNIA** – podczas sztormu na Pacyfiku z pokładu statku wypadło 30 tysięcy gumowych kaczek.

**28 STYCZNIA** – przyjęto flagę Ukrainy.

**1 LUTEGO** – powstało Radio WAWA.

**5 LUTEGO** – urodził się Neymar, brazylijski piłkarz.

**7 LUTEGO** – podpisano traktat z Maastricht powołujący do życia Unię Europejską.

**3 MARCA** – Bośnia i Hercegowina ogłosiła niepodległość (od Jugosławii).

**24 MARCA** – zamieniono skrót TP na TVP.

**7 KWIETNIA** – powstała Republika Serbska.

**12 KWIETNIA** – otwarto podparyski Disneyland.

**14 KWIETNIA** – minister edukacji narodowej podpisał rozporządzenie w sprawie nauczania religii w polskich szkołach.

**28 MAJA** – powstało przedsiębiorstwo Fiat Auto Poland.

**5 CZERWCA** – Sejm RP odwołał rząd Jana Olszewskiego i powołał Waldemara Pawlaka na stanowisko premiera.

### 1 WRZEŚNIA – POWSTAŁO LXXXI LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

**2 PAŹDZIERNIKA** – miała miejsce premiera teleturnieju *Koło Fortuny* w Polsce.

**8 PAŹDZIERNIKA** – ostatnia stacjonująca jednostka wojsk radzieckich wycofała się z ziem polskich.

**24 PAŹDZIERNIKA** – ruszył kanał satelitarny do Polaków za granicą – TV Polonia.

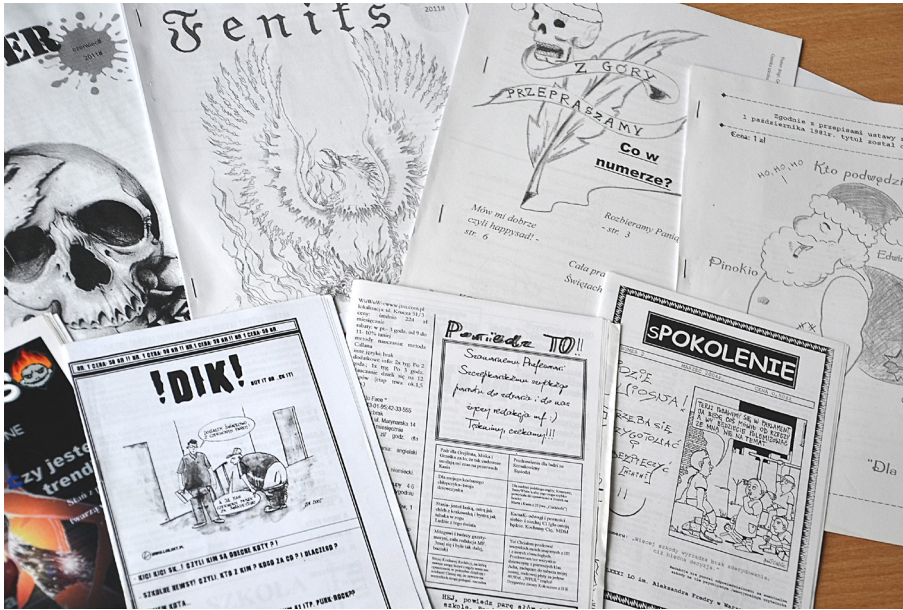
**31 PAŹDZIERNIKA** – papież Jan Paweł II dokonał pełnej rehabilitacji Galileusza.

**3 GRUDNIA** – wysłano pierwszy SMS w historii.

**5 GRUDNIA** – nadawanie rozpoczęła pierwsza prywatna polska stacja telewizyjna Polsat.

# WEHIKUŁ CZASU

Od czasu powstania liceum nasi starsi koledzy aktywnie angażowali się w życie naszej szkoły. Świadczy o tym między innymi ogromna ilość publikacji, które wyszły z rąk tych zdolnych, początkujących dziennikarzy. Każdy numer zawierał w sobie coś unikatowego, co wyróżniało oraz nadawało wyjątkowy klimat fredrzańskim murom. Warto przypomnieć nam wszystkim o choć kilku z nich.



Początki, jak to początki, nie zawsze są łatwe. Jednak mając masę świetnych pomysłów i twórczy zapał można zdziałać cuda. Nasi poprzednicy wykorzystali okazję i zapoczątkowali serię genialnych szkolnych gazetek.

## DOBRCZE WIEDZIEĆ, CO W TRAWIE PISZCZY

Publikacją, która zawróciła w głowach uczniom i utrzymywała się na falach życia szkolnego przez całe 2 lata, była gazeta o przewrotnym tytule **WHAT THE FREDRO?**. Redakcja pod przewodnictwem Julii Fligiel (str. 7) skupiała się głównie na wydarzeniach oraz osobach związanych z naszym LO. Fenomenem tej gazetki było przedstawienie faktów szkolnych w sposób ciekawy, śmieszny oraz zachęcający do głębszego zapoznania się z lekturą. Bo przecież jaki uczeń nie czytałby z zapałem listów gończych o swoich nauczycielach, którzy nie raz psują nam humor niezapowiedzianymi kartkówkami albo nie chciałby się dowiedzieć czegoś więcej o swoich dalszych losach w czasie roku szkolnego w formie horoskopów?

## PRAWDZIWE WILKI ZAGOŚCIŁY W NASZEJ REDAKCJI

Szczypta zwierzęcego humoru, niezastąpieni sportowcy, muzycy i artyści pełni pasji – to wszystko złożyło się na nowe, poruszające czasopismo, które tworzyli dziennikarze pod dowództwem Joanny Wnuk i Aleksandry Piotrowskiej. **WOLF** (Wieści O Liceum Fredry), jak na prawdziwe wilki przystało, nie zwlekał z wydawaniem kolejnych dawek świeżutkich nowinek. w przeciwieństwie do poprzedniej redakcji, **WOLF** stawiał większy nacisk na otaczające nas życie kulturalne, literackie, a nawet muzyczne. Pełno w nim najprzeróżniejszych wywiadów z ludźmi show-biznesu, jak i z kolegami ze szkolnych korytarzy. Nawet najgorliwsze łakomczuchy mogą pogłębić swoją listę przysmaków dzięki przepisom kulinarnym. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Gazeta była wydawana przez dwa lata, później w składzie międzyklasowym.



### CIĘŻKA PRACA

Każdy z nas wie, że ciężka praca bardzo często przynosi wymienite efekty. To właśnie dzięki wielkiemu zaangażowaniu naszej szkolnej redakcji specjalna publikacja „Cool-turalna Warszawa” wydana w murach szkoły przy Miłej 7 została sfinansowana przez Miasto Stołeczne Warszawa. Warto zauważyć, że taki zaszczyt nie trafia się byle komu i za byle błahostkę. Ciężka, trzymiesięczna realizacja projektu wspieranego przez warszawskie Biuro Edukacji przyniosła należne owoce. Tym razem tematem przewodnim była Warszawa, a raczej jej subiektywny obraz przedstawiony przez młodych dziennikarzy. w publikacji roilo się od wywiadów z osobami tworzącymi kulturę, opowieści, zapowiedzi wydarzeń kulturalnych czy nawet odkryć estetycznych i sportowych. Mogłoby się wydawać, że gazetka poświęcona kulturalnej stolicy jest nużąca. Nic bardziej mylnego! Już pierwsze słowa wciągały tak, że trudno było się oderwać. Dzięki serii specjalistycznych warsztatów naszej redakcji udało się stworzyć coś wyjątkowego, wyróżniającego się na przestrzeni lat, co z pewnością będzie wzorem dla kolejnych szkolnych dziennikarzy.

### ZAMKNIĘCI WE FREDZONIE

W nowej odsłonie życie gazetki szkolnej wróciło na nowo i to z ogromnym impetem. Można było to zauważyć już po pierwszym rzucie oka na tytuł gazety, który na pew-

no dla każdego z nas wydawał się dwuznaczny i bardzo znajomy. Prawdziwa dusza internautów obudziła się w głębi naszej nowej redakcji pod przewodnictwem Marii Warowny i Martyny Siwierskiej. Redakcja wydawała numery tematyczne. Dotychczas nieporuszany temat Internetu od razu spotkał się z ogromną aprobatą ze strony czytelników, których tak naprawdę całe współczesne życie obraca się wśród portali społecznościowych i ploteczek. Wbrew pozorom, nasza szalenie skomputeryzowana redakcja zwróciła również uwagę na typowo fredrzański, artystyczny festiwal – FOKĘ. To pełne wrażeń widowisko stało się wielką szansą na pokazanie dotychczas ukrytych talentów uczniów naszego liceum, ale o tym dowiecie się więcej w dalszej części gazetki .

### NIE SPOCZYWAMY NA LAURACH

Sukces poprzedniego numeru nie spowodował, że spaliśmy z wydawaniem kolejnych publikacji. Wręcz przeciwnie – chcemy więcej! Świeża redakcja, czyli MY – zdeterminowani i szalenie pomysłowi ludzie pracujemy już nad następnymi magazynami, które miejmy nadzieję, odniosą sukces i zostaną zapamiętane na długo w sercach uczniów naszej szkoły.

DOMINIKA GOŁASZEWSKA  
ALEKSANDRA WINNICKA  
ZDJĘCIA: WIKTORIA KOSMAŁA

# ROZMOWA Z JULIĄ FLIGIEL

absolwentką naszego liceum, kiedyś redaktorką szkolnej gazety, a dziś studentką dziennikarstwa i stażystką w znanej stacji telewizyjnej.



**Zacznę od najbardziej przewidywalnego pytania. Jak wspominasz lata spędzone w liceum?**

Czas spędzony w liceum wspominam bardzo dobrze. Klasa na początku nie przypadła mi do gustu, ale to chyba było naturalne. Nie znając nikogo, przyszedłam z zupełnie innego środowiska. Trochę czasu minęło zanim się zaklimatyzowałam, ale już w drugim semestrze pierwszej klasy bardzo dobrze się ze wszystkimi dogadywałam. Najlepiej wspominam klasę maturalną, większość osób była już pełnoletnia i czuliśmy się dorośli. To wtedy moja klasa najlepiej się dogadywała i każdy dzień z nimi był wspaniały. Nigdy nie zapomnę swojej studniówki, na której bawiłam się do ostatniej piosenki.

**Czym zajmujesz się teraz?**

Obecnie jestem na czwartym roku Dziennikarstwa i Medioznawstwa na Uniwersytecie Warszawskim. Przez ostatnie dwa lata byłam przewodniczącą samorządu Wydziału Dziennikarstwa. Na początku listopada oddaję stołek młodszemu pokoleniu, ale w samorządzie nadal zostaję. Poza tym od dwóch lat pracuję w TVN24 na stanowisku redaktora.

**Jaką byłaś uczennicą?**

Biorąc pod uwagę, że przeczytają to moi byli nauczyciele, wolałabym nie odpowiadać na to pytanie (śmiech). Mam nadzieję, że z perspektywy czasu wszyscy wspominają mnie miło.

**Szkoła średnia to czas nawiązania przyjaźni. Czy nadal utrzymujesz kontakt z osobami z Twojej dawnej klasy?**

Niestety nie ze wszystkimi, ale z kilkoma osobami tak. z jedną koleżanką z klasy poszłam razem na studia i trzymamy się cały czas bardzo blisko (Aleksandra Zaborowska). W klasie miałam tylko trzech chłopaków, ciągle utrzymuję kontakt z jednym z nich. Studiujemy razem i nawet myślimy, czy nie wynająć razem mieszkania (Kamil Bloch). z resztą mam sporadyczny kontakt, ale jest kilka osób z którymi regularnie piszę.

**Czy liceum pomogło Ci w wyborze studiów, ukształtowało Twoje zainteresowania?**

Już w gimnazjum wiedziałam, że chcę studiować dziennikarstwo i to właśnie dlatego wybrałam klasę o takim profilu. Nie powiedziałabym, że liceum pomogło mi w wyborze kierunku, ale na pewno profil dziennikarski nie zniechęcił mnie, a raczej utrzymał w przekonaniu, że to coś, co chcę robić w przyszłości. Bycie redaktor naczelną szkolnej gazetki bardzo mi pomogło w późniejszej pracy w samorządzie i TVN24.

**Co powiedziałałabyś uczniowi, który myśli o wyborze ścieżki dalszej edukacji?**

Rób to, co uważasz za najlepsze dla siebie i przede wszystkim – nic na siłę.

**Gdybyś miała możliwość cofnięcia czasu i zmienienia profilu klasy, zrobiłabyś to?**

Na pewno nie. Po pierwsze dlatego, że interesował mnie tylko profil dziennikarski, a po drugie uważam, że ludzie w mojej klasie byli dużo fajniejsi niż w pozostałych (śmiech).

**Mam nadzieję, że o nas nie zapomnisz i może czasem odwiedzisz licealne mury, by przypomnieć sobie klimat starej szkoły.**

Od dawna planuję ze znajomymi odwiedzić Fredrę. Mam nadzieję, że niedługo nam się uda.

ROZMAWIAŁA: DOMINIKA PYZA

# ALFABET FREDRY

– czyli znaki rozpoznawcze naszej szkoły

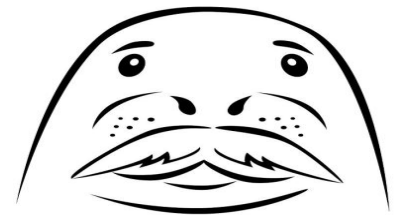
**Atrakcyjność zajęć** – czy gdzieś w Warszawie znajdziemy tyłu nauczycieli obdarzonych niezwykle błyskotliwością? Fredro jest skupiskiem świątłych umysłów, a każdy nasz profesor posiada swój własny spis zabawnych powiedzeń na każdą okazję! Chcesz dogłębnie poznać życie? Nic prostszego, tutaj codziennie poznasz ludowe mądrości i powiedzenia, ciekawostki i aforyzmy, a wszystko w pakiecie przygotowań do matury!

**Bufet** – a w nim kawa u pana Marka – dawniej tylko za okazaniem dowodu, ale zawsze tak samo smaczna. Napój każdego szanującego się ucznia, który nie śpi wymaganego minimum, czyli ośmiu godzin dziennie... I chociaż uznawana jest za czarną śmierć, to w tym przypadku daje zmęczonym uczniom drugie życie całkiem przydatne, aby przetrwać dwa sprawdziany jednego dnia.

**Co jest grane...** – dzieje się wiele. Czasem trudno się zorientować w wydarzeniach, w których biorą udział Fredrzanie z różnych klas. W grę wchodzi cykl zajęcia z filozofii, edukacja filmowa, wieczory matematyczne, wyjścia dziennikarskie, wymiany międzynarodowe z Czechami, Włochami, konkurs europejski *Giovani Idee*... Do tego pojawiają się jednorazowe inicjatywy, jak slam poetycki, spotkania z ciekawymi gośćmi, projekt czytelniczy, teatralny. Dzieje się wiele, na szczęście strona internetowa zapowiada i pamięta.

**Debaty oksfordzkie** – od lat mamy silną drużynę odnoszącą sukcesy w Warszawskiej Lidze Debatanczej. Debatanci podejmują najróżniejsze tematy, a liga bawiąc, uczy...

**FOKA** – to nie zwierzę, FOKA to festiwal! Odbywający się corocznie festiwal muzyczny przyciąga zawsze tłumy gości do naszej szkoły, będąc wizytówką i potwierdzeniem kreatywności uczniów. Niech wstydzi się ten, kto uczniem będąc, przyjąć nie chciał i wołał czas spędzić inaczej, gdyż organizatorzy będą to pamiętać (i nie wybaczą!).



**Gazetka szkolna** – tytuły i redaktorzy się zmieniają... ale karawana idzie dalej!

**Historia i historie** – oprócz klasycznej historii w ramach programu nauczania we Fredrze zawsze obecna była również ta trudniejsza historia Muranowa. W ramach jej poznawania odbywamy spacer edukacyjny i lekcje muzealne. Od niedawna obecna jest także historia sztuki, a wraz z nią artystyczne przedsięwzięcia, jak choćby Galeria jednego obrazu...

**Internetowa aktywność** – znaleźć można nas także w sieci. Od lat mamy często aktualizowaną stronę internetową, a od niedawna życie szkoły można podglądać także na portalu społecznościowym. Nowoczesność nam niestraszna.



**Języki do wyboru** – drugi język obcy wybieramy spośród francuskiego, hiszpańskiego oraz niemieckiego i uczymy się w grupach międzyklasowych, dzięki czemu zapewniony jest stały przepływ informacji, a relacje kwitną...

**Krokodyl** – nieformalne logo liceum często używane podczas szkolnych inicjatyw artystycznych (od tworzenia grafik po przedstawienia teatralne, gdzie niejednokrotnie staje się głównym bohaterem). Niezastąpiony rekwizyt w reklamowaniu szkoły na Targach, a w literaturze również symbol wielkiej miłości („krokodyla daj mi luby!”). Jeśli jest pluszowy, to nadaje się również do pocieszania małych dzieci.



**Lustra na korytarzach** – niezbędnik młodej Fredrzanki; umożliwia ewentualne korekty zewnętrzne i zapewnia wrażenia estetyczne.

**Muzeum** – położenie sprawia, że znajdujemy się w bliskiej odległości od fascynującego Muzeum Historii Żydów Polskich. Na szczęście nasi nauczyciele posiadają doktoraty z rozpalania młodzieńczej ciekawości i doskonale znają nasze zainteresowania, dlatego w pierwszej klasie często odwiedza się tę instytucję ku uciesze wszystkich zainteresowanych.



**Ogłoszenia** – „Minęła godzina 12, czas na Ogłoszenia” to słynna fraza płynąca z głośników raczej bliżej niż dalej południa. Chwila wytchnienia podczas pisania sprawdzianu, malujące się zniecierpliwienie na oczach nauczyciela i kojący, damski głos – czy istnieje coś lepszego po pięciu godzinach spędzonych w szkole?

**Poduszki na parapetach** – dziwna wizja artystyczna dekoratorów wnętrz? Nie! To tylko obietnica każdej kampanii wyborczej w ostatnich latach. Podgrzewane parapety podobno zawitały na Miłą 7 już kilka lat temu, ale teraz poduszki we Fredrze są jak Święty Mikołaj – w końcu przestajesz wierzyć... Ale przynajmniej stanowią dobry przykład kiełbasy wyborczej, który z powodzeniem można prezentować na lekcjach wiedzy o społeczeństwie.

**Rowery i pozostałe sekcje sportowe** – sekcje akurat są i mają się dobrze. Basen, siatkówka, piłka nożna, fitness, rowery, a może nordic walking? Życie sportowe Fredrzan jest przebogate...

**Szafki w szatni** – mamy je w szkole od lat... Pierwsze losowanie kluczyków przesądza o lokalizacji własnego kąta we Fredrze na kolejne lata nauki.

**Tłumy wszędzie** – jeśli zapytasz Fredrzanina o ulubione zajęcie, być może na początku wstrzyma się z odpowiedzią, ale po namyśle na pewno odpowie jedno: stanie w kolejce! Nic nie jest tak bardzo atrakcyjne w czasie przerw, jak wspólne oczekiwanie... Zdaje się, że szkoła przygotowuje nas do życia w miejskiej dżungli i jest to zdecydowanie jedna z cennych i przydatnych umiejętności.

**Ubrania z logo szkoły** – jesteśmy gotowi na każdą okazję – na uroczystości mamy krawaty, a na co dzień sportowe bluzy...



**Wi-Fi** – to coś co krąży w powietrzu, dzięki czemu na terenie szkoły mamy bezpłatny Internet... a może – Fredronet?

**Zaślubiny z Fredrą** – niezwykle wydarzenie odbywające się corocznie w murach szkoły na początku października. Owiany tajemnicą, okryty mityczną legendą rytuał przejścia spędza sen z powiek każdego pierwszaka! Strzeżcie się, bo raz poślubione liceum nie opuści Was aż do końca

KAROLINA POTOCKA, AGATA SUCHARSKA  
WE WSPÓŁPRACY Z P. BEATĄ FOREMBSKĄ



## PANI DYREKTOR W (NIE)CODZIENNEJ ODSŁONIE

**- o pasjach, ulubionych książkach, pracy nauczyciela i przyszłości szkoły z panią dyrektorką Joanną Kaletą-Szablowską rozmawiają Dominika Pyza i Magdalena Sibilska**

**Romantyk, realista czy optymistą, które określenie osobowości do Pani Dyrektorki pasuje najlepiej?**

Jakiś czas temu z pewnością bym powiedziała, że romantyk, romantyczka. Uczę języka polskiego i nie ukrywam, że romantyzm to moja ulubiona epoka, którą realizuję z młodzieżą. Z perspektywy czasu jednak powiem szczerze, że realista. Doświadczenie i życie uczą, by bardzo realistycznie patrzeć na świat.

**Jakie jest Pani motto życiowe?**

Myślę tak, że jeśli już coś robić, to robić najlepiej jak się potrafi; nie „na pół gwizdka”, nie na skróty, byle jak, raczej rzetelnie, solidnie. Jednak trudno nazwać to mottom życiowym.

**Co daje Pani siłę do podejmowania kolejnych działań?**

Trudno powiedzieć. Jestem człowiekiem dość stanowczym, zdecydowanym, zdeterminowanym do działania.

Potrafię narzucić sobie dyscyplinę, ład. Myślę, że trudno nazwać to siłą charakteru, raczej jest to coś, co w sobie

wpracowuję przez lata, ale na pewno są to cechy osobowości, które pozwalają podejmować decyzje, wykonywać obowiązki i współpracować z uczniami i nauczycielami.

**Na pewno to jest bardzo pomocne. W wolnym czasie wybiera Pani książkę, film czy muzykę?**

O, to bardzo różnie. Czasu wolnego mam niewiele. W zależności od okoliczności, dnia, sytuacji są to: książka, muzyka, film. Najczęściej wybieram książki. Ciągłe wracam do „Boskiej komedii” Dantego, co może zabrzmieć dość klasycznie. Jednakże moim ulubionym pisarzem jest Gombrowicz albo rzeczy o Gombrowiczu. Ostatnio czytałam Klementyny Suchanow „Gombrowicz, ja geniusz” o nieodkrytych wątkach z jego pobytu w Buenos Aires. Czasami czytam poezję. Wisława Szymborska i Julia Hartwig to moje ulubione poetki. Czytam też sporo reportaży: wśród reportażyistów króluje Ryszard Kapuściński. Sięgam także po książki historyczne. Często wracam do opracowań historycznych, między innymi Normana Daviesa. Historia bardzo mnie interesuje, więc powiem śmiało, że w formie już hobbystycznej lubię czytać o starych grodach piastowskich. Czytam dużo na temat mojego rodzinnego miasta Głogowa na Dolnym Śląsku.

### A jeśli chodzi o pozostałe dziedziny sztuki?

Nie oglądam zbyt wielu współczesnych filmów, ale jednym z moich ulubionych polskich reżyserów jest Krzysztof Kieślowski. Lubię też filmy Pasoliniego. Co do muzyki, słucham sporo klasyki – od Bacha, przez Mozarta, Beethovena aż po Chopina. Ulubieni moi wykonawcy Chopina to Martha Argerich, Maurizio Pollini, nasz Rafał Blechacz. Z przyjemnością słucham tradycyjnego jazzu w wykonaniu Elli Fitzgerald. Czasami słucham też ZAZ i Elthona Johna.

### Chciałybyśmy spytać jeszcze o teatr. Woli Pani kino, czy teatr?

Zdecydowanie teatr. Częściej bywam w teatrze niż w kinie. Wolę jednak teatr bardzo tradycyjny. Kiedyś moim ulubionym teatrem

był Teatr Powszechny. Teraz częściej chodzę do Teatru Współczesnego, czasem zaglądam do Teatru Polskiego. Najczęściej bywam jednak w Narodowym i w Operze. Niedługo wybieram się na „Mszę za miasto Arras” do Narodowego. Śledzę wydarzenia teatralne. Zawsze był mi bardzo bliski teatr młodzieżowy. Kiedy zajmowałam się wyłącznie dydaktyką i miałam więcej czasu na zajęcia pozalekcyjne, razem z uczniami pisaliśmy scenariusze, organizowaliśmy próby teatralne w Stołecznym Centrum Edukacji Kulturalnej na Jezuickiej 4. Wdrapywaliśmy się na ostatnie piętro i tam czekała na nas mała kameralna scena teatralna, gdzie można było spróbować profesjonalnego teatru.

### Nawiązując do szkoły, jak wyglądałby według Pani idealny dzień w szkole?

To musiałby być dzień, w którym istniałaby równowaga między swobodnym działaniem uczniów, dyskusją, spotkaniami z ciekawymi ludźmi a lekcjami. Myślę, że młodzieży bardzo by się to spodobało. Szkoła wciąż jest dość sformalizowana, co tu dużo mówić.

### Dlaczego Pani wybrała zawód nauczyciela?

Ten zawód bardzo mi się podobał, ponieważ zapewniał stały kontakt z młodymi ludźmi. A jak już zostałam nauczycielem najistotniejszy stał się przekaz wiedzy i jej odbiór przez uczniów. To wreszcie było prawdziwe wyzwanie.

### Czy będąc w liceum już Pani wiedziała, co chce robić w życiu?

Nie mogę tego stwierdzić z pewnością. Dokonywanie życiowych wyborów na tym etapie nie jest rzeczą prostą. Potrzeba więcej doświadczenia i dojrzałości.

### Czy przedmioty humanistyczne to było coś, co zawsze Pani lubiła?

Zdecydowanie były to przedmioty humanistyczne: język polski i historia. Przystępowałam do matury wówczas, kiedy nie trzeba było zdawać matematyki. Pisałam więc maturę, między innymi z języka polskiego i historii. Matematyka nie była moją mocną stroną ani też przedmioty przyrodnicze, ale uczyłam się ich solidnie.

### Czyli przedmioty, których Pani nie lubiła najbardziej to raczej były przedmioty ścisłe?

Najbardziej nie lubiłam chemii, ale może dlatego że jej nie rozumiałam. Nigdy np. nie rozumiałam chemii organicznej i nie umiałam rozwiązywać zadań z tego działu, to było coś ponad moje siły (śmiech).

### Rozumiem, a w nawiązaniu do nauczania języka polskiego, nad jaką lekturą lubi Pani pracować najbardziej?

To „Lalka” Bolesława Prusa. Uważam, że jest to bardzo ciekawa i mistrzowsko skonstruowana powieść. Staram się to jakoś przybliżyć młodzieży; zazwyczaj młodzi ludzie dość sceptycznie odnoszą się do tego tekstu, po pierwsze dlatego, że jest dość obszerny, po drugie, że tematyka może wydać się dość odległa.

**„JESTEM CZŁOWIEKIEM DOŚĆ STANOWCZYM, ZDECYDOWANYM, ZDETERMINOWANYM DO DZIAŁANIA. POTRAFIĘ NARZUCIĆ SOBIE DYSCYPLINĘ, ŁAD.”**

### Kim jest dla Pani patron naszego liceum?

Jest dla mnie młodzieżowym patronem. Młodzież sama go wybrała i myślę, że doskonale koresponduje z charakterem szkoły, z cechami, które mamy. Jest doskonałym odzwierciedleniem naszego Liceum. Chyba nic, co dzieje się w szkole nie jest ponure i smutne. Fredro nad tym czuwa .... Choćby spoglądając z portretu.

### Jak wyobraża sobie Pani przyszłość naszej szkoły za 5, 10, 15 lat?

Wizja nowoczesna (śmiech). Mam nadzieję, że szkoła wciąż będzie się rozwijać i będzie znaczącą szkołą na mapie liceów warszawskich. Obserwujemy, że już tak się dzieje, że nie trzeba mieć stuletniej tradycji, żeby być zauważonym. Celem nas wszystkich, nie tylko moim, ale i nauczycieli, uczniów (w nich widzimy potencjał szkoły) jest to, aby się wyróżniać i zostać zauważonym; by nasza szkoła była coraz lepsza, miała coraz ciekawszą ofertę, przychodzili do niej coraz lepsi uczniowie, by było to miejsce wciąż tętniące życiem, w którym pojawiają się ambitni ludzie i ciekawe pomysły. A wizualnie – mogę zażartować, metal i szkło (śmiech), nowoczesny budynek, nowoczesnie wyposażony.

Myślę jednak, że pozostaniemy w naszych starych murach, które będziemy starać się udoskonalać, żeby było to miejsce przyjazne dla uczniów, coraz nowocześniejsze i lepiej wyposażone. Jak byście spojrzęły na zdjęcia szkoły z 2004 roku, kiedy się przeprowadziliśmy tutaj z ul. Świętojerskiej, to zobaczyłybyście, że rzeczywiście stan techniczny budynku był opłakany. Dużo się zmieniło, przeszliśmy wiele remontów. Właściwie każdego roku odnawia się jakąś część szkoły. Dzisiaj po trzynastu latach

naszego pobytu na Miłej 7 – mam taką nadzieję – szkoła wyładniała, stała się miejscem przyjaznym, miłym oku, lepiej wyposażonym. Do tego konsekwentnie zmierzam.

### Dobrze, a czy my – młodzież, uczniowie liceum sprawiamy Pani więcej problemów czy radości?

Zdecydowanie radości. W ogóle nie rozpatruję kwestii szkoły i spraw młodzieży w kategoriach kłopotów i problemów. Sądzę, że nikt z nas - nauczycieli, nie mógłby wykonywać swojej pracy, gdyby tak myślał o szkole i uczniach. Cieszy mnie, kiedy uczniowie odnoszą sukcesy, gdy w imponujący sposób reprezentują szkołę, gdy mają ciekawe pomysły, proponują coś ciekawego szkolnej społeczności.

### Czy ma Pani dla nas radę, sugestię, jak przejść dobrze przez życie i osiągnąć sukces?

Trudno jest mi dawać rady. Jeśli mogłabym coś odpowiedzieć, to przede wszystkim trzeba wyzwolić w sobie pasję i ją realizować. Warto też mieć cel w życiu i konsekwentnie do niego dążyć. Powiedziałabym jeszcze - nie szukać taniej popularności i przyjaźnie komunikować się ze światem. Z szacunkiem podchodzić do innych. Wydaje mi się, że to są rzeczy, które

mogą pomóc. Nie ośmielam się dawać rad.

**Dziękujemy za poświęcony nam czas.**

To była czysta przyjemność, również dziękuję.

**„CHYBA NIC, CO DZIEJE SIĘ  
W SZKOLE NIE JEST PONURE  
I SMUTNE. FREDRO NAD TYM  
CZUWA .... CHOĆBY  
SPOGLĄDAJĄC Z PORTRETU.”**

# SAMORZĄD NA PRZESTRZENI LAT

Na przestrzeni 25 lat istnienia naszej szkoły powstało wiele samorządów uczniowskich działających z bardzo różnym skutkiem. Część z nich w faktyczny sposób wpłynęła na jakość życia uczniów i nauczycieli, część nie zastąpiła niczym szczególnym.

Nie sposób wymienić wszystkich przedstawicieli tej społeczności od 1992 r. (nawet ogromna kronika szkolna sięga jedynie do 1995 r.), dlatego przypomnimy tylko najbardziej wyraziste, najlepiej zapamiętane przez grono pedagogiczne osoby, które stosunkowo niedawno brały udział w tworzeniu struktur samorządu.

## TWORZYLI TRADYCJĘ

W latach 2008-2009 na czele samorządu zasiadała **Alicja Karpińska**, a wspomagana była przez **Agnieszke Chórek** i **Annę Kielbasę**. w tych latach zaczęła się intensywna praca nad kroniką szkolną, czego efektem jest jej obecny kształt. Kolejną zasługą dziewczyn jest to, o czym z pewnością wszyscy uczniowie naszej szkoły wiedzą; myślę tu o Zaślubinach z Fredrą. Właśnie samorząd prowadzony przez Alicję wymyślił ten obecny do dziś rytuał symbolicznie łączący klasy pierwsze z resztą społeczności fredrzańskiej.

## KIEDY BYŁO TRZEBA, POMAGALI

W latach 2009-2010 samorządowi przewodniczył **Jakub Supera**, który wykazał się wielkim zaangażowaniem w pomoc ofiarom katastrof.

W 2010 r. nastąpiło potężne trzęsienie ziemi na Haiti i właśnie wtedy Kuba wraz z resztą samorządu niezwykle sprawnie zorganizował akcję charytatywną mającą na celu pomoc Haitańczykom ocalałym z potwornego kataklizmu.

## POTRAFILI ŚWIĘTOWAĆ!

Podczas kolejnej kadencji samorządu jego przewodniczącą została **Ida Pfeiffer**. Zastąpiła przede wszystkim jako organizatorka „osiemnastki” naszego liceum. Tego dnia szkoła rozbrzmiewała odgłosami zabaw i śmiechów, przynajmniej według zdjęć i zapisków w kronice.



## CENILI AKTYWNOŚĆ I ZAPEWNIALI WYGODĘ

W 2011 r. w fotelu przewodniczącego samorządu zasiadł **Robert Żydowicz**. Dzięki niemu na szkolnych parapetach zagościły poduszki, o których dziś dowiadujemy się tylko z legend! Wieść gminna niesie, że zginęły po oddaniu do prania... Należy jednak pamiętać, że plotkom nie można wierzyć. Niewątpliwie najważniejszą z jego zasług jest to, iż zaangażował szkołę w **Projekt Stalowa 14**, czyli rewitalizację podwórka studni na warszawskiej Starej Pradze rozpoczętej przez uczniów naszej szkoły.

## BYLI OBLĘDNIE KREATYWNI

Rok 2012 był także interesujący. **Krystyna Patyowska** i **Michał Wolszczak** zorganizowali pierwszy w historii **Festiwal Oblędnie Kreatywnych Artystów**, w skrócie **FOKA**, czyli wydarzenie z którego słynie LXXXI Liceum. Do pełnej historii FOKI odsyłamy na stronę numer **20**. w czasie tej kadencji zorganizowano także dzień chodzenia w spódnicach obowiązujący również panów!

## PATRZĄC W PRZYSZŁOŚĆ

Czas na nutkę terażniejszości w tym wspominkowym artykule. Niedawno przewodniczącą samorządu została **Julia Chyło**. Kto wie, jakie pomysły wprowadzi do szkoły? Czy zapisze się złotymi zgłoskami w historii naszego liceum? Tę kwestię pozostawiamy otwartą...

WITOLD WOJCIECHOWSKI

MARCIN WIKTOROWICZ

# WYWIAD Z PANIĄ ALĄ

czyli tak naprawdę panią Janiną Marcinkiewicz – sekretarzem szkoły

**Na początku chciałybyśmy zadać Pani osobiste pytanie, które bardzo nas interesuje. Dlaczego wszyscy zwracają się do Pani imieniem Alicja, skoro tak naprawdę nazywa się Pani Janina Marcinkiewicz?**

Wszyscy, którzy choć trochę bliżej mnie znają, mówią do mnie Alicja. Jest to moje drugie imię, bardzo je lubię, a za pierwszym imieniem nie przepadam. W moim rodzinnym domu zawsze zwracano się do mnie Ala, Alicja i tak już zostało.

**Dlaczego wybrała Pani pracę w szkole?**

Właściwie to pracuję w sekretariacie szkoły przez przypadek. Dowiedziałam się o wolnym etacie w Zespole Szkół Mistrzostwa Sportowego przy ulicy Świętojerskiej i zdecydowałam się na podjęcie tam pracy. Wcześniej zajmowałam się księgowością w biurze, ale po urlopie wychowawczym okazało się, że nie mam gdzie wrócić, gdyż moje stanowisko oraz cały zakład zostały zlikwidowane w wyniku zmian ustrojowych. Wówczas niełatwo było o zatrudnienie, więc bardzo ucieszyłam się, że będę miała swoją ulubioną pracę biurową.

**Czy pamięta Pani pierwsze dni w pracy?**

Tak, dobrze pamiętam, jak poznawałam tajniki tej pracy. Wtedy komputery były jeszcze rzadkością. Dokumenty tworzyłam na zwykłej maszynie do pisania.

**Jakie ważne wydarzenia zapadły Pani w pamięć? Co zmieniło się w szkole?**

Jednym z ważniejszych wydarzeń była walka o szkołę, o jej nową lokalizację, ponieważ Liceum Aleksandra Fredry znajdowało się w budynku szkoły medycznej przy ul. Świętojerskiej 9. W akcję włączyła się cała społeczność szkolna wraz z rodzicami uczniów. Wreszcie otrzymaliśmy swój niezależny budynek przy ulicy Miłej 7. Równie znaczące było nadanie imienia szkole w 1996 r. Liceum bardzo się rozwinęło, zyskało dużą renomę. Młodzież dobrze się tutaj czuje ze względu na panującą miłą atmosferę



**Co daje pani satysfakcję?**

Wiele rzeczy, np. sytuacja, kiedy uczeń złoży podanie z prośbą o przyjęcie do LO Fredry, trafia do wymarzonej szkoły i klasy. Cieszy się z tego, a ja cieszę się razem z nim. Mam satysfakcję również wtedy, kiedy wiem, że moja rada czy sugestia pomogła uczniom albo rodzicom w załatwieniu jakiejś sprawy.

**Jak Pani sobie radzi z taką ilością obowiązków?**

Lata doświadczenia i dobrej organizacji pracy pozwalają mi na wykonywanie i radzenie sobie z tym problemem.

**Z czym wiążą się Pani najlepsze wspomnienia?**

W ciągu tych lat pracy były m.in. wspólne wyjazdy z uczniami na Białoruś czy z nauczycielami do Wilna. Starałam się także uczestniczyć w życiu kulturalnym szkoły. Miło wspominać odwiedziny znanych i lubianych osobistości ze świata sztuki np. dziennikarzy, reżyserów czy aktorów.

**Czy lubi pani swoją pracę?**

Śmiało mogę powiedzieć, że tak. Utożsamiam się ze szkołą i całą jej społecznością.

WYWIAD PRZEPROWADZIŁY: NATALIA BARSZCZEWSKA,  
ZOFIA PARADOWSKA

# 25 LAT MINĘŁO JAK JEDEN DZIEŃ

**Kiedy 25 lat temu Warszawa usłyszała o szkole nr LXXXI, mało kto przypuszczał, że będzie to jedno z najlepszych liceów ogólnokształcących w stolicy.**

W tym okresie w Polsce następowały zmiany polityczno-gospodarcze. Wprowadzono reformę, która zakładała zlikwidowanie wszystkich średnich szkół medycznych do 1996 r. W 1992 r. powstał Zespół Szkół Nr 25, w skład którego wchodziły Eksperymentalna Szkoła Zasadnicza i LXXXI Liceum Ogólnokształcące przy ul. Świętojskiej.

Szkoła powstała z niczego dzięki pasji i zaangażowaniu nauczycieli. Stworzono ją od zera. Na przestrzeni lat diametralnie zmieniła swój charakter. Z liceum humanistycznego stała się placówką ogólnokształcącą, profile klas rozszerzono o biologiczno-chemiczny i matematyczny. Wysoki poziom nauczania, życzliwa kadra nauczycielska – wszystko to, co mamy obecnie, zawdzięczamy burzliwej historii, do której postanowiliśmy na moment powrócić...

## ALE DLACZEGO FREDRO?

Nie wszyscy Fredrzanie wiedzą, że imię ich niezaprzeczalnego idola oraz mentora nie zawsze było związane z naszym liceum. Trzeba stwierdzić, że plebiscyt zapisał się w historii szkoły jako niezwykle wydarzenie, zarówno dla nauczycieli, jak i uczniów. To wiekopomne zdarzenie, rozpamiętywane wśród dumnych przedstawicieli pomarańczowych krawatów, miało miejsce 5 czerwca 1996 r. Imię hrabiego zostało wybrane w plebiscycie, pokonując Zygmunta Krasińskiego oraz Armię Krajową.

Na uroczystości nadania imienia można było poznać potomków rodu Fredry i przekonać się, że drzemie w nich ta sama artystyczna dusza, którą sam Fredro skrzętnie wykorzystywał. Ze wspomnianej już wcześniej uroczystości, nikt nie był w stanie wyjść nieobeznany z historią życia hrabiego Fredry.

Wszyscy ówcześni uczniowie ponieśli wiele trudów w celu uatrakcyjnienia związanych z patronem obchodów. Jak pisało „Życie Warszawy”, w 1996 r. przygotowano „drzewo genealogiczne rodzin, herbarze, fotosy przedwojennych osób należących do rodu Fredry, ilustrowane tygodniki wydawane za życia oraz po śmierci poety[...]” i wiele innych.

Bardzo ważne jest to, że dzięki nadaniu patrona szkoła stała się rozpoznawalna na mapie edukacyjnej Warszawy. Wielu uczniów przyznawało, że wychodząc gdzieś z rówieśnikami z innych szkół, odpowiadając, gdzie chodzą do szkoły, spotykali się z niezrozumieniem i niezręcznym milczeniem. Oczywiście było to spowodowane jedynie numerowym oznaczeniem liceum, lecz gdy hrabia Aleksander Fredro objął szkołę swoim patronatem, zaczęła być ona rozpoznawalna. i tak 21 lat później Aleksander Fredro nadal jest z nami, czyniąc naszą szkołę wyjątkową i pełną żywej historii.

Współzałożycielką LXXXI Liceum Ogólnokształcącego im. A. Fredry w Warszawie jest Pani Krystyna Taraszkiewicz-Sirocka. To właśnie ona wraz z innymi nauczycielami z Liceum Medycznego przy ul. Świętojskiej wpadła na pomysł utworzenia zupełnie nowej szkoły. Jej dyrektorem w 1992 r. została Pani Małgorzata Regenciak, natomiast w 1997 r. sama Pani Taraszkiewicz, a wicedyrektorem – Jadwiga Kułakowska.

Od 2004. nasza szkoła jest samodzielną placówką, wszystko za sprawą rozwiązania Zespołu Szkół Nr 25 w Warszawie – Eksperymentalna Szkoła Zasadnicza ulega likwidacji.

W 2008 r. Pani Krystyna Taraszkiewicz-Sirocka oddaje funkcję dyrektora Pani Joannie Kalecie, wicedy-



**DYREKTORZY – KIEDYŚ I DZIŚ.**

Nie obeszło się bez smutku, ponieważ wszyscy byli przyzwyczajeni do starej siedziby. Z czasem jednak każdy zdawał sobie sprawę, że zmiana jest nieunikniona, a jedyną zauważalną zaletą stał się dobry dojazd. Niestety, budynek okazał się mniejszy niż wszyscy przypuszczali, był zdecydowanie za mały na tyłu uczniów, ile liczyło liceum, ale i z tym sobie poradzono. Plan lekcji został ułożony tak, aby pozbyć się opcji dwuzmianowej, a żeby uniknąć tłumu na korytarzach – dykcja zgodziła się na możliwość przebywania w salach podczas przerw.

Obecnie mija 13 wspaniałych lat odkąd LXXXI Liceum mieści się w siedzibie na Muranowie. Może to miejsce to zaledwie część całej historii szkoły, nauczycieli oraz uczniów, ale za to bardzo barwna i obfitująca w wiele ciekawych wydarzeń. Działo się tu mnóstwo rzeczy, zaczynając od gruntowych remontów, a kończąc na przeróżnych uroczystościach.

**A CO SIĘ NIE ZMieniŁO?**

Oprócz licznych zmian, które nastąpiły w ciągu tych 25 lat, wciąż jest kilka rzeczy, które pozostają niezmiennie. Od oficjalnego momentu nadania imienia naszej szkole w 1996r. jej patron się nie zmienił i jest nim oczywiście niezastąpiony Aleksander Fredro. Komediodpisarz i poeta inspirował naszych uczniów od samego początku historii szkoły.

## OBCENIE MIJA 13 WSPANIAŁYCH LAT ODKĄD LXXXI LICEUM MIEŚCI SIĘ W SIEDZIBIE NA MURANOWIE.



P. KRYSZYNA TARASZKIEWICZ

Warto, rzecz jasna, wspomnieć nauczycieli i pracowników szkoły, a w szczególności jedną nauczycielkę, która uczy biologii już od 25 lat – mowa tu oczywiście o Pani Danucie Kowalskiej. Również bardzo długo, bo od 1996 r. pracuje Pani sekretarka – Janina Marcinkiewicz, a Pan Lewiński, Pani Rejnowska i obecna Pani dyrektor Joanna Kaleta-Szałowska uczą we Fredrze od 1999 r.

Poza tym, w szkole od 25 lat panuje niezmienna, cudowna atmosfera, wspaniałe grono uczniów i nauczycieli, które mimo wielu lat, wciąż pozostają zapamiętywane przez pokolenia. Rzeczy się zmieniają, bądź nie, ludzie przychodzą i odchodzą, ale najważniejsze jest to, co, kogo i jak zapamiętamy, bo wspomnienia żyją w nas tak długo jak my sami.

Mimo minionych lat LXXXI LO im. Aleksandra Fredry nadal ma się świetnie. 25 lat to nie lada wyczyn, mając na względzie tyle różnych osobowości, które z roku na rok starają się wprowadzić w życie nowe pomysły oraz zasady. Przez ostatnie lata wiele się zmieniło, ale Fredrzanie mimo upływu lat wracają do tradycji, które wywołują uśmiech na twarzach nauczycieli, oraz do ludzi, którzy ową tradycję tworzyli.

KATARZYNA GAWRYLUK-ZAWADZKA  
DOROTA GOLA  
JULIA JANICKA  
MAJA KOSOBUCKA



# OBŁĘDNIE KREATYWNY FESTIWAL

- czyli tradycja, bez której nie wyobrażamy sobie roku szkolnego!

**F**oka kojarzy nam się na ogół z dużym i drapieżnym ssakiem morskim – ale nie w Liceum im. Aleksandra Fredry – tutaj **FOKA** ma kompletnie inne znaczenie. Stworzona przez uczniów impreza będzie w tym roku szkolnym obchodziła swoje pięciolecie, a mowa oczywiście o **Festiwalu Obłądnie Kreatywnych Artystów**.

## NA POCZĄTKU BYŁ CHAOS...

Gdyby nie dwoje pragnących zmiany uczniów – **Krystyna Patykowska** i **Michał Wolszczak** (oraz ich niezmiernie grupa współorganizatorów) – to wydarzenie nigdy by nie powstało. Pomysł zrodzony już w 2012 roku do życia wszedł dopiero w 2013. **FOKA** powstała z naszej wewnętrznej potrzeby – powiedziała mi Krysia. Oboje byli tak zdeterminowani by przełamać tę szkolną codzienność, że stworzyli projekt i złożyli go u pani dyrektora na biurku – nic dziwnego, że został mile przyjęty!

Festiwal miał łączyć ze sobą talenty teatralne i muzyczne, a dopełniać miały go wystawy malarskie i fotograficzne. *Chcieliśmy dać młodym, nieznanym - zwłaszcza z naszej szkoły - twórcom miejsce do zaprezentowania swojej twórczości. Chcieliśmy, by FOKA integrowała szkołę od wewnątrz.* – wspomina pierwsza organizatorka.

## OJ, DZIAŁO SIĘ!

Na przestrzeni lat festiwal lekko uległ zmianom – oprócz oglądania dzieł uczniów mogliśmy też zbierać fundusze na akcje charytatywne czy podziwiać znane osobistości. Druga edycja została częściowo poprowadzona przez **Oliwiera Janiaka**, a uczennica naszej szkoły przeprowadziła wywiady z **Sonią Bohosiewicz** i **Pawłem Małaszyńskim**. W następnym roku oprócz niesamowicie utalentowanych uczniów mogliśmy gościć pana **Cezarego Pazurę**. Natomiast w 2016 roku do szkoły zaproszono aktorkę **Paulinę Holtz** i kompozytora **Krzyszimira Dębskiego**, którzy (tak jak licealiści) mogli oglądać stworzone przez uczniów wystąpienia czy wystawy. Ostatnią edycję obłądnie kulturalnej imprezy tworzyły pokazy artystyczne, wystawy, tańce, spotkania z gośćmi (między innymi z **Zofią Zborowską**) i koncerty – co tu dużo mówić: działało się!

**„FESTIWAL NIE JEST SCHEMATYCZNY,  
PONIEWAŻ JEST ON OBŁĘDNIE  
KREATYWNY, A ZATEM NIEOBLICZALNY  
I NIEPRZEWIDYWALNY”**



### BEZ SUPPORT'ÓW, ALE ZE WSPARCIEM

Największe podziękowania Krysia składa panu **Wierchowskiemu** i panu **Lewińskiemu**, (współtwórcom, organizatorom i opiekunom festiwalu – przypis redakcji), którzy wykazali się wielkim zaangażowaniem i pomocą, oraz pani **Foremskiej**, która zawsze z zainteresowaniem słuchała o wszystkim, co związane z **FOKĄ**. Ich wsparcie było bardzo pożądane, ponieważ wcale nie tak łatwo było zorganizować pierwszą edycję. Absolwentka naszej szkoły wspomina, że wstępnie część grona pedagogicznego podchodziła z dużą rezerwą do festiwalu, a uczniowie z początku cieszyli się jedynie tym, że nie będzie w tym okresie lekcji.

### „FOKA POWSTAŁA Z NASZEJ WEWNĘTRZNEJ POTRZEBY”

### HRABIA ZAAKCEPTOWAŁ FOKĘ?

*Jestem zachwycona tym, że festiwal się przyjął. – mówi Krystyna. Razem z Michałem pierwszą edycję traktowaliśmy jak nasze dziecko i marzyliśmy, żeby ono pozostało po nas we Fredrze. Serce mi rośnie, gdy widzę w mediach społecznościowych, że kolejne roczniki dobrze się bawią przy organizacji, jak i podczas samego wydarzenia. Dziś, z perspektywy czasu, Krysia uważa, że chodzili wtedy jak dzieci we mgle i nie wiedzieli, co z czym połączyć, ponieważ pierwszy raz w życiu organizowali tak duże wydarzenie. Mimo to, udało im się pomyśleć o wszystkim i zorganizować imprezę, która stała się tradycją szkoły.*

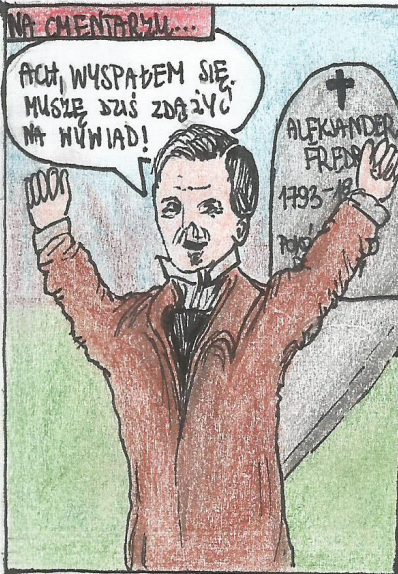
### OKIEM MATKI

O następnych edycjach Krystyna mówi bardzo pozytywnie – podoba jej się, że kolejni organizatorzy odmieniają oblicze **FOKI**, mimo że początkowe jej założenie było nieco inne. Cieszy się, że festiwal nie jest schematyczny, ponieważ mimo wszystko jest on obłądnie kreatywny, a zatem nieobliczalny i nieprzewidywalny.



Krysia Patrykowska,  
współtwórczyni festiwalu

WIKTORIA BORUSZEWSKA



NA CMENTARZU...

AHA, WYSPADEM SIĘ. MUSZĘ ZAŚ ZOBACZYĆ NA MWIAD!

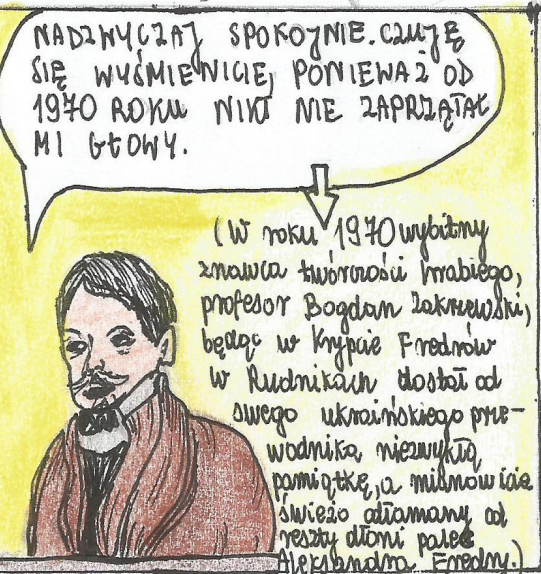
ALEXANDER FREDRO 1793-1858



WIECZOREM W TELEWIZJI...

DOBRY WIECZOR PAŃSTWU. DZIŚ W NASZYM PROGRAMIE BĘDZIEMY GOŚCIC ZNAMENITEGO TWORCĘ, WYBITNEGO KOMEDIOPISARZĄ ALEKSANDRA HRABIEGO FREDRĘ.

JAK MINĘŁO PANU OSTATNIE PARE LAT?

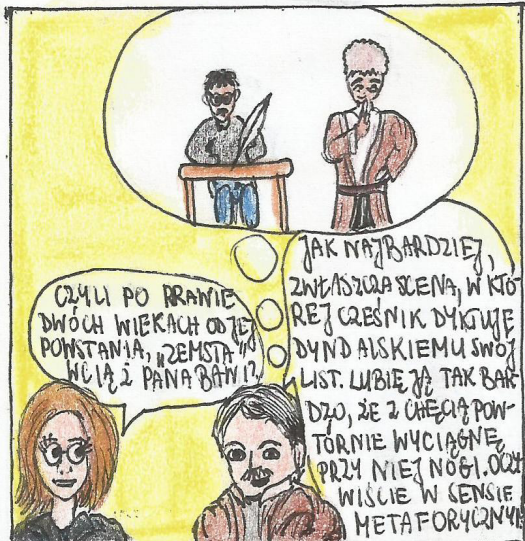


NADZNYCZAJ SPOKOJNIE. CZYJĘ SIĘ WYCIEMIĘCIĘ, PONIEWAŻ OD 1970 ROKU NIKI NIE ZAPRZĄTAŁ MI GŁOWY.

(W roku 1970 wybitny znawca twórczości hrabiego, profesor Bogdan Zakrzewski, będąc w Krypie Fredrów w Rudnikach dostał od swego ukraińskiego przewodnika, niezwykłą pamiątkę, a mianowicie świeżo odłamany od reszty dłoni palec Aleksandra Fredry.)



PAMIĘTAM, GDY PISAŁEM „ZEMSTĘ”. JUŻ WTEDY WIEDZIAŁEM, ŻE BĘDZIE TO JEDNA Z NAJPOCZYTNIJSZYCH I NAJCZĘŚCIEJ WYSTAWIANYCH POLSKICH KOMEDI. MYŚLĘ, ŻE JEJ SUKCES TKWI W PONADCZASOWOŚCI, PRAWDZIWOŚCI I W TYM, ŻE JEST NIEZWYKLE ŚMIESZNA.



JAK NAJBARDZIEJ, ZWYKŁA SCENA, W KTORÉJ CZESNIK DYKTUJE DYND AISKIEMU SWOJ LIST. LUBIE JĄ TAK BARDZO, ŻE Z CHĘCIĄ POUTORNIE WYCIĄGNĘ PRZY NIEJ NOGI. OCH WIŚCIE W SENSIE METAFORYCZNYM.



MOCIUM PANIE MOJEJ, WZIAŁ W SPOSOBIE MOCIUM PANIE MOJEJ, WZIAŁ W SPOSOBIE MOCIUM PANIE MOJEJ, WZIAŁ W SPOSOBIE MOCIUM PANIE MOJEJ. COŻ TO JEST??



SZANOWNA PANI, SAM JESTEM DOŚĆ MOCNO TYM ŻEBEM NADGRZYZIONY, WIĘC TE IDEALY JUŻ ZAWIĘDŁE BĘDĄ DLA MNE AKTUALNE. A POZATYM, CZY MIŁOŚĆ WCAŻ NIE JEST TYM, CO POPYCHA NAS DO DZIAKANIA I SPRAWIA, ŻE ŚWIAT STAJE SIĘ PIĘKNIJSZY? A Z REZULTATU, ŻE TU PRZECIEŻ WĄTKI FEMINISTYCZNE NA PRZYKŁAD, GDY...

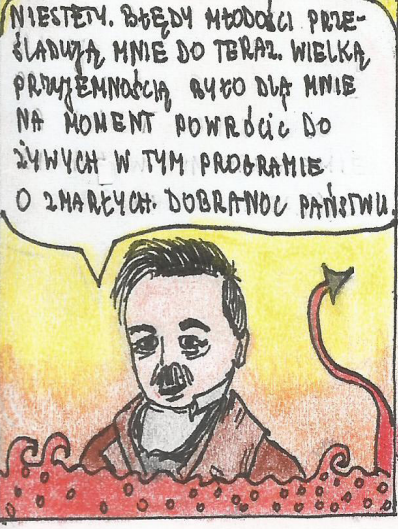
KONTYNUUJĄC NASZĄ ROZMOWĘ, CZY NIE WWAŻA PAN IDEALÓW ZE „ŚLUBÓW PANIENSKICH” ZA NIECO NADGRZYZIONE ŻEBEM CZASU?



PRZYRZEKAM NA KOBIETY STAŁOŚĆ NIEWZAMUSZONA, NIE NAWIDUJĘ AŻD MĘSKIM, NIGDY NIE BĘDĘ ŻONĄ.



ZAWIĘDŁO MI SIĘ, ŻE WYMOWA „ŚLUBÓW PANIENSKICH” JEST NIECO INNA... A Z ZAPLECZA DOCHODZIĄ MNIE SŁUCHA, ŻE LUCYFER SIĘ O PANIA UPOMINA. PONOĆ WAK WIDZĘ NIA SIĘ, ZAKON CZYB I HRABIA MUSI ZNOW PRACZYĆ SIĘ W PIEKLE ZA „XIII KSIĘGĘ „PANA TADEUSZA” I INNE SWOJE SPROŚNE SPRAWKI...



NIESTETY. BĘDĘ MŁODOCI PRZEŚLADUJĄ MNIĘ DO TERAZ. WIELKA, PRZYJEMNOŚCIĄ, AŻBO DLA MNIE NA MOMENT POWRÓCIĆ DO ŻYWIYCH W TYM PROGRAMIE O ZMARŁYCH. DOBRANOC PAŃSTWU.



NIECH PAN POCEKA JEŚLI OZE MOMENT. DIABEŁ NIE ZAJĄC, MOŻE POCEKAĆ. OTO KARTKA RYMOWANKA CIESZĄCA SIĘ POPULARNOŚCIĄ W LICEUM PAŃSKIEGO IMIENIA.

Fredro, Fredro, co przepłata Troche, smuttków, troche, aali kwi odchodai, co sa strata, Oby, tylko nas pochwalit. Bo my chcemy go pochwalic! Za bajeczki, za komedie y patromat nad ta sekota, W której portret jego blednie.